

Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą (Iz 41, 13)

2. Tydzień Życie z Jezusem

Dzień 1. Jezus w relacji do Ojca, ukryte życie Jezusa – Łk 2, 41-52.

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze na wstępie.

Obraz do medytacji

Zobaczę Jezusa i Jego Rodziców w świątyni, wsłucham się w ich rozmowę. Wyobrażę sobie Jezusa w Jego codzienności życia.

Prośba o owoc

Poproszę o wewnętrzne poznanie Pana, który dla mnie stał się człowiekiem, abym Go bardziej kochał i naśladował.

Myśli do modlitwy:

1. „Synu, ... oto ojciec Twój i ja ... szukaliśmy Ciebie.”

Maryja i Józef z niepokojem, smutkiem, tęsknotą, poszukują Jezusa, który zniknął im z oczu. Poszukujący Rodzice Jezusa dzielą się ze sobą nawzajem swoimi uczuciami, podejmują trud poszukiwania, nikogo nie obwiniają, nie oskarżają, ani siebie, ani innych. Przyjmują z pokorą to, co dla nich jest trudne, niepewne, niezrozumiałe. Czy ja poszukuję Jezusa, czy tęsknię za Nim? Czy potrafię i chcę podejmować trud poszukiwania Jezusa pomimo niesprzyjających niekiedy okoliczności życia (kiedy mi się nie chce, gdy dopada mnie leni)? Szukam Go w Słowie Bożym, Ewangelii? Jak popadnę w grzech, jak długo czekam, aby iść do spowiedzi św.? Wiem, że należy iść do razu, ale czy tak czynię; czy tak żyję, jak

wierzę? Jak przeżywam trudne uczucia: smutki, tęsknoty, niepewność, lęk? Co mogę zmienić?

2. „Czemu Mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”

Jezus podejmuje samodzielną decyzję pozostania w świątyni, bo swoim sercem, uczuciami i myślami jest przy Bogu Ojcu, pragnie być jak najbliżej Niego, chce Go słuchać, pełnić Jego wolę, być Mu posłusznym. Wolę Ojca wykonuje ten, kto słucha Jego słów i wypełnia je w codziennym życiu. Czy realizuję swoje życiowe zadania zgodnie z wolą Ojca? Znam hierarchię wartości. Wiem o tym, że najpierw Pan Bóg, później Współmałżonek, Dzieci, inni bliscy, praca, a na końcu przyjemności, hobby, jak jeszcze starczy na to czasu. Tak jest u mnie? Czy słucham tego, co mówi do mnie Bóg?

3. „Potem poszedł z nimi i ... był im poddany.”

Jezus uczestniczy w codziennym życiu. Spotyka się z rodziną i ze znajomymi. Uczy się, pracuje, poznaje ludzi, odpoczywa, modli się, doświadcza różnych sytuacji, boryka się z problemami, korzysta z mądrości swoich Rodziców (szczególnie Józefa!). Z cierpliwością i wytrwałością przyjmuje i akceptuje swoje życie.

Patrząc na Jezusa i Jego codzienność, spróbuję zobaczyć swoje życie. **Jak Jezus żyje w mojej codzienności** – w pracy, podczas nauki, w relacjach z ludźmi, w czasie wypoczynku, w doświadczeniu samotności, na modlitwie? Czy jestem cierpliwy wobec swojego życia i rozwoju, czy raduję się nim? **Czy dostrzegam w moim życiu obecność Boga** i doceniam wartość mojej codzienności? Nie popędzajmy modlitwy ... mamy czas ...

Rozmowa końcowa

Powierzę Jezusowi to wszystko, co mnie poruszyło w tej medytacji. Poproszę o łaskę przeżywania swojego codziennego życia w obecności Pana Jezusa. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 2. Jezus – Nauczyciel modlitwy – Łk 11, 1-4

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze...

Obraz do medytacji

Zobaczę Pana Jezusa modlącego się samotnie, zasłuchanego w słowa Ojca.

Prośba o owoc

Poproszę o umocnienie daru relacji z Jezusem; aby modlitwa stawała się dla mnie spotkaniem dwóch osób.

Myśli do modlitwy:

1. „Gdy Jezus przebywał na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: Panie, naucz nas się modlić [...]”

Jezus przez całe życie często udawał się w ustronne miejsce, aby porozmawiać z Ojcem, odczytywać Jego wolę, dziękować Mu, uwielbiać Go i modlić się za swoich uczniów. **Modlitwa to pokarm dla życia duchowego.** Nasze osobiste spotkanie z Bogiem, rozmowa z Nim, to czas odpoczynku i wzmocnienia duchowego, czas doświadczenia miłości i nabierania sił, aby umocnić siebie a także żyć dla innych ludzi. To nie „*odfajkowanie pobożnego obowiązku*”. Jezus, ucząc nas modlitwy, zaprasza do wytrwałości oraz przyjęcia postawy ufności. Modli się z nami i udziela Ducha Świętego, który wzbudza w sercu człowieka pragnienie spotkania z Bogiem na modlitwie. Jaka jest obecnie moja modlitwa? Czy proszę Jezusa, aby uczył mnie modlitwy? Czy znajduję w przestrzeni swojego życia czas i miejsce na rozmowę z Bogiem, medytację Słowa Bożego, trwanie przed Bogiem? Jak to jest poza rekolekcjami? Jak dbam o warunki do modlitwy: miejsce, ciszę, postawę ciała, gotowość swojego serca i wyciszenie wewnętrzne?

2. „Ojcie, niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień [...]”

W modlitwie „Ojcie nasz”, Jezus zaprasza nas do uwielbienia Ojca, dziękowania oraz powierzania Mu swojego życia. Zaprasza do modlitwy prośby o codzienny chleb, niezbędny w życiu ziemskim, oraz o to, co potrzebne jest nam w życiu duchowym. Ważne jest to, aby z ufnością powierzać Bogu nie tylko siebie samego i swoich bliskich, ale również wszelkie potrzeby, decyzje, dążenia. Wołanie o Królestwo Boże to prośba o realizowanie w życiu takich wartości jak: miłość, pokój, dobro, prawda, mądrość, radość, cierpliwość, odpowiedzialność. To wyraz troski o to, aby w świecie doczesnym obecne były wartości ewangeliczne. **Modlitwa jest źródłem naszych dobrych uczynków, postaw i wyborów.** Karmi i ożywia nasze życie, a ono z kolei jest ofiarowywane Bogu na modlitwie. Czy jest obecna w moim życiu modlitwa uwielbienia i adoracji Pana? Czy praktykuję modlitwę prośby i zawierzenia? Czy dziękuję Bogu za otrzymane łaski? Co warto zreformować?

3. „[...] przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini [...]”

Wszyscy jesteśmy grzeszni i czasem trudno jest z serca przebaczyć tym, którzy nas skrzywdzili. Pan Jezus uczy cierpliwości, przebaczenia, pokory i do samych siebie i naszych bliźnich. Umiejętność przebaczenia otrzymujemy od miłującego nas Jezusa, który wziął na siebie nasze wszystkie grzechy i słabości. Przebaczył nam je i nas odkupił. Ważne jest to, aby prosić Boga o dar przebaczenia innym i pojednania się z tymi, którzy nas zranili albo których my w jakiś sposób skrzywdziliśmy. Miłosierdzie Boże obejmuje i oczyszcza nasze winy, a jednocześnie uzdalnia nas do przebaczenia innym. Czy przyjmuję z wdzięcznością Boże przebaczenie? Co chcę wybaczyć sobie samemu? Czy pierwszy wychodzę do innych z propozycją pojednania? Czy proszę Jezusa, mojego Zbawiciela, aby uczył mnie przebaczenia?

Rozmowa końcowa – jak zawsze...

Dzień 3. Miłość Jezusa – Łk 10, 25-37.

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze...

Obraz do medytacji

Wyobrażę sobie drogę, na której leży skrzywdzony i ranny człowiek. Zauważę, że podchodzi do niego ktoś obcy i mu pomaga.

Prośba o owoc

Poproszę Pana o łaskę miłości, o serce pełne miłosierdzia i gotowe do służby.

Myśli do modlitwy:

1. „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko [...]”

Jezus Chrystus jest najlepszym nauczycielem miłosierdzia i miłości. On swoim życiem i postawą uczy nas zrozumienia, wrażliwości, i głębokiego współczucia dla każdego człowieka, zwłaszcza cierpiącego, skrzywdzonego. Przesłanie przypowieści o miłosiernym Samarytaninie kieruje naszą uwagę w stronę relacji z drugim człowiekiem. Poprzez tę historię Jezus wychowuje nas do bycia w relacji miłości do drugiej osoby, do przejęcia się losem drugiego człowieka. Tak jak Samarytanin powinniśmy być empatyczni; podchodzić do zranionego, skrzywdzonego człowieka z czułością serca. Św. Franciszek z Asyżu, św. Ignacy Loyola, św. Matka Teresa z Kalkuty, św. Jan Paweł II i bł. ks. Jerzy Popiełuszko to świadkowie Chrystusa, a zarazem nasi przewodnicy na drodze wiary i miłości chrześcijańskiej. Ich postawa miłości, wzorowana na miłości Syna Bożego, jest żarliwa, pokorna, wytrwała, stawiająca wymagania, ale też czuła, wspierająca, dająca innym radość, pokój i nadzieję. Czy uczę się od Jezusa miłości do każdego człowieka? Jakie uczucia są we mnie, gdy widzę cierpiącego człowieka: współczucie, chęć pomocy, obojętność, lęk, niechęć? Nie sposób nie dostrzec analogii do sytuacji jaką mamy i na Ukrainie i w Polsce

jak chodzi o pomoc. Jak staram się tę sytuację ewangeliczną przekształcić na działanie? Ile jest we mnie wiary i świadomości, że Chrystus jest obecny w każdym człowieku, którego spotykam? Nie spiesz się z modlitwą, rozważaj głęboko.

2. „[...] podszedł do niego i opatrzył mu rany [...]”

Samarytanin zmienił trasę swojej podróży, odłożył własne plany na później. Zatrzymał się i dostrzegł człowieka potrzebującego pomocy. Okazał mu wrażliwość i otwartość serca. Był uważny na potrzeby drugiego. My również możemy tak postępować. Zauważać potrzeby innych ludzi, zaopatrywać ich rany — nie tylko w sensie dosłownym, ale również dotykać z miłością ich zranienia duchowe, cierpienia psychiczne, problemy rodzinne, trudności materialne. Możemy okazywać miłość poprzez postawę, uczynki, dobre słowa, gesty, uważne słuchanie, uśmiech i modlitwę. Jak realizuję w praktyce te możliwości? Jako uczniowie Jezusa powinniśmy się kierować zasadą: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Czy jestem gotowy poświęcić swój czas, umiejętności, wygodę, plany na rzecz drugiego człowieka? Czy „zaopatruję rany” bliźniego? (zobaczę konkretne przykłady). Czy doświadczam miłości od innych osób?

3. „Ten, który mu okazał miłosierdzie. Jezus mu rzekł: Idź, i ty czyn podobnie!”

Jesteśmy powołani przez Jezusa Chrystusa do tego, aby być we współczesnym świecie świadkami miłości i miłosierdzia. Mamy służyć innym z braterską miłością, przyjaźnią, dzielić się wiarą i życiem, bogactwem doświadczenia i swojej osoby. „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą, całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego” — te słowa są zaproszeniem do miłowania Pana Boga, drugiego człowieka całym sobą, czyli zaangażowania

wszystkich naszych talentów, umiejętności, sił i możliwości na rzecz służby siostram i braciom. Od Pana Boga na modlitwie i w sakramentach świętych, czerpiemy łaskę miłości do naszych bliźnich, a kochając drugiego człowieka, miłujemy też samego Boga. Rozwijająca się w człowieku miłość wymaga trudu i poświęcenia. Potrzebuje czasu na wzrost i dojrzewanie. Człowiek, który kocha, doświadcza radości i pokoju serca, staje się coraz wrażliwszy na potrzeby innych. Czy mogę o sobie powiedzieć, że jestem człowiekiem miłosierdzia? Jaka jest moja miłość do Pana Boga i w czym się ona przejawia? Czy potrafię kochać siebie samego i mądrze troszczyć się o własny rozwój?

Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem Miłosiernym o tym, co zrodziło się w moim sercu w tej medytacji. Poproszę Pana o miłość. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 4. Misja Jezusa – Mt 15, 29-37.

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze...

Obraz do medytacji

Zobaczę Jezusa, który uzdrawia chorych, niewidomych, pochyła się nad nimi z miłością. Zauważę, że Pan troszczy się o pokarm dla wszystkich towarzyszących Mu osób.

Prośba o owoc

Poproszę o wewnętrzne poznanie Pana, który dla mnie stał się człowiekiem, abym Go bardziej kochał i naśladował.

Myśli do modlitwy:

1. „I przyszedł do Niego wielkie tłumy ... a On ich uzdrowił.”

Jezus jest zaangażowany w swoją misję. Przyjmuje, słucha, dotyka i uzdrawia na ciele i duszy tych wszystkich, którzy do Niego przychodzą. Z miłością, otwartością, mądrością pochyła się nad ludźmi. Jest obecny przy każdym człowieku, pełny wrażliwości na jego problemy. **Jezus do każdego podchodzi indywidualnie!** Uzdrawia z miłością — przywraca nie tylko zdrowie ciała, ale leczy również duszę. **Daje nadzieję i pomaga osobom uzdrowionym rozpocząć nowe życie.** Czy z ufnością powierzam Jezusowi swoje choroby, słabości, niedomagania, zarówno te fizyczne, jak i te duchowe? Jak przeżywam pracę, którą podejmuję? Czy się w nią angażuję? Czy zadania wykonuję rzetelnie? Czy jestem otwarty na problemy braci i siostr, a w razie potrzeby wspieram ich na różne sposoby? Jak rozwijam swoje talenty, doskonałą wiedzę i umiejętności niezbędne w pracy? Czy uczę się od Jezusa miłości w podejmowanych pracach, obowiązkach, zajęciach?

2. „Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze.”

Jezus wie, że przed nami jest długa i trudna droga życia. Nie chce, abyśmy byli na niej sami. Towarzyszy nam w każdej sytuacji. Zaspokaja nasze potrzeby doczesne i duchowe. Jezus karmi nas swoją miłością, swoim Słowem, Eucharystią, bo ona jest najważniejszym źródłem siły. Tej miłości Pana starczy dla wszystkich. Jest jej tyle, ile potrzeba światu. Miłość Jezusa odnajdujemy w sakramentach świętych, szczególnie Eucharystii, spowiedzi św., Słowie Bożym, Kościele, ludziach, przyrodzie. Również podczas tych rekolekcji. Prosiłem, aby korzystać z Eucharystii częściej niż raz w tygodniu. Czy „*odczuwam głód*” Chleba-Jezusa? Czy jestem wdzięczny Jezusowi za Jego miłość i troskę o pokarm dla mnie? Czy potrafię być hojny w obdarowywaniu innych osób?

3. „Jezus zapytał ich: Ile macie chlebów?”

Podejmując się swojej misji, Jezus angażuje do współpracy uczniów. Współdziała z nimi w nauczaniu, uzdrawianiu. Docenia ich obecność, talenty oraz wrażliwość. Są dla Niego ważni. Bóg również nas zaprasza do współpracy. Współdziałanie z Jezusem i Jego uczniami przynosi dobre owoce. **Czy umiem współpracować z innymi osobami na rzecz dobra wspólnego?** Czy potrafię zachęcać, motywować inne osoby do dobrych, konkretnych działań? (rodzina, praca, znajomi, wspólnota, inna grupa). Jak wygląda moja współpraca z Jezusem i jakich spraw ona dotyczy? (zobaczę konkretne przykłady).

Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem o tym, co mnie poruszyło w tej medytacji. Poproszę Pana o łaskę podejmowania pracy i innych zajęć z miłością oraz należyтым zaangażowaniem. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 5. Jezus w cierpieniu – Mt 26, 36-46.

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze ...

Obraz do medytacji

Zobaczę Jezusa w Ogrójcu, gdy przeżywa lęk, smutek, cierpienie i modli się do Ojca, jest w relacji z Ojcem.

Prośba o owoc

Poproszę o wewnętrzne poznanie Pana, który dla mnie stał się człowiekiem, abym Go bardziej kochał i naśladował. Wypowiem pragnienie, abym nauczył się przeżywać cierpienia w łączności z Jezusem; zgodnie z wolą Bożą.

Myśli do modlitwy:

1. „[...]począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł: Smutna jest moja dusza; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!”

W Ogrójcu przed swoją śmiercią Pan Jezus odczuwa lęk, smutek, bezradność, niemoc, cierpienie... Prosi swoich uczniów, aby byli z Nim w tym doświadczeniu. Chce, aby Mu towarzyszyli, trwali z Nim na modlitwie. Jezus bierze na siebie wszystkie nasze kryzysy, lęki, smutki, słabości. Rozumie nas doskonale, bo sam doświadczył bólu i cierpienia. Czas pandemii uświadomił nam kruchość ludzkiego życia. Teraz jeszcze bardziej tego doświadczamy, widząc agresję Rosji na Ukrainę. Jak kruche jest życie ludzkie! To może wywoływać lęk o siebie, bliskich, strach przed przyszłością, obawę o życie, o pracę, itd... Mogą rodzić się wątpliwości, co do sensu wiary i podejmowanego przez nas wysiłku. Czy pomimo tych zagrożeń, wierzę w to, że Jezus Chrystus jest obecny i nie zostawia mnie samego nawet wtedy, gdy cierpię, przeżywam lęk, jestem bezradny, czuję się smutny i osamotniony? Czy w trudach zwracam się do Jezusa z prośbą o pomoc? Jak towarzyszę i pomagam innym osobom, które cierpią? Jaka jest moja postawa?

2. „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe.”

Mimo doświadczania trwogi i ciemności duszy Jezus trwa na

modlitwie. Powierza się Ojcu. Ma świadomość, jak bardzo niebezpieczne jest uleganie pokusie zniechęcenia, rezygnacji, bierności, rozpacz. Tak myślę, że mamy w sobie głębokie pragnienie trwania przy Bogu na modlitwie, bycia w przyjaźni z Jezusem, a jednocześnie jesteśmy narażeni na pokusy wynikające z naszej słabej ludzkiej kondycji duchowej, psychicznej, cielesnej. Wiele razy podejmujemy walkę duchową na drodze naszego życia wiary. Czy modlitwa jako rozmowa z miłującym Ojcem, jest dla mnie pomocą i ratunkiem w czasie cierpienia, walki duchowej, kryzysu wiary? Co jest dla mnie dziś „Ogrójcem”? Czego się najbardziej obawiam? O co się lękam? Jak radzę sobie z pokusami? Oddam to Panu na modlitwie. Nie spieszmy się...

3. „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszak nie jak Ja chcę, ale jak Ty.”

Jezus, doświadczając cierpienia i trwogi przed śmiercią, powierza się z ufnością Ojcu. Przyjmuje Jego wolę. **Z miłości do ludzi wypełnia swoją misję** — obdarza zbawieniem każdego człowieka. Na sposób ludzki trudno jest zrozumieć, że Jezus z takim zaufaniem przyjmuje wolę Ojca i z miłości do nas godzi się na ogromne cierpienie. Jezus wierzy, że w tym trudnym doświadczeniu męki i śmierci krzyżowej otrzyma umocnienie od Ojca. **Logika miłości Jezusa na Krzyżu jest dla nas tajemnicą wiary.** Trudno przyjąć ją tylko w sposób rozumowy. Tu trzeba przede wszystkim **otworzyć swoje serce na obecność Boga**, który jest Miłością. Każdy, kto z głębi serca woła do Boga, ucieka się do Niego, w Nim znajduje pocieszenie, przebaczenie, umocnienie, bo Pan nas ogromnie miłuje. Czy potrafię przyjmować i realizować w swoim życiu wolę Ojca, nawet jeśli nie wszystko po ludzku rozumiem i tego nie akceptuję? Czy Jezus jest dla mnie Mistrzem i Nauczycielem w tym, jak należy przeżywać trudności? Czy próbuję i chcę towarzyszyć Jezusowi w Jego cierpieniu, spowodowanym grzechami świata? W jaki sposób próbuję Jezusa pocieszać?

Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem i powierzę Mu z ufnością siebie oraz innych ludzi. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 6. Piątek.

Jako modlitwę we wszystkie piątki okresu Wielkiego Postu tak jak w poprzednim tygodniu proponuję, aby rozważać Biblijną Drogę Krzyżową.

Schemat naszej modlitwy niech pozostanie ten sam: czyli jak zawsze na początek, wejść w obecność Bożą, wyobrazić sobie to, co chcę rozważyć (poszczególne stacje), prosić o owoc modlitwy. Na każde rozmyślanie weźmy sobie nie więcej jak dwie stacje Drogi Krzyżowej. Temat naszego rozważania niech będzie ten sam: **Co Pan Jezus chce mi powiedzieć w tej stacji**, o czym chciałby ze mną porozmawiać, jak ta stacja, którą rozważam, koresponduje z moim doświadczeniem życiowym, gdzie jestem w niej obecny.

Rozważajmy w ten piątek kolejne dwie stacje:

5. Jezus osądzony przez Piłata – Łk 23, 13-25.

6. Jezus biczowany i koronowany cierniem

J 19, 2-3; Łk 22, 63-65.

Na zakończenie porozmawiajmy z Jezusem o tym, co mi się nasunie, jaki był temat naszego spotkania, porozmawiajmy tak jak rozmawia przyjaciel z Przyjacielem. Podsumujmy tę modlitwę i uczynmy postanowienia na piśmie. Nie spieszmy się w modlitwie i jej nie pospieszajmy.

Dzień 7.

Na dzisiejszy dzień proponuję **modlitwę powtórkową**.

Możesz ją zrobić na kilka sposobów – wybierz taki, który najbardziej Ci pomoże spotkać się z Bogiem. Możesz skorzystać z notatek.

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg.

Pamiętamy o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej, wyobrazić sobie miejsce modlitwy, nie zapomnieć o prośbie. Na zakończenie zawsze niejako podsumowanie rozmowa końcowa, pozbieranie owoców modlitwy. Zapisanie owoców modlitwy i postanowień.

Taki „bonus” rekolekcyjny

Kilka myśli o modlitwie różańcowej

Podzielę się także z Wami „dopowiedzeniami”, do kolejnej dziesiątki różańcowej modlitwy różańcowej. Mają one posłużyć temu, aby nie popaść w rutynę czy mechaniczne klepanie „zdrowasiek”. Nich ubogaci naszą modlitwę.

Te "dopowiedzenia", które poniżej podpowiadam, są owocem modlitwy, to pomoc, do modlenia się i "nie są zobowiązujące" - ale mają służyć ku temu, aby nasza relacja do Boga-Jezusa była żywa; i nie była taka "wyuczona"; i taka oklepana; czy wręcz mechaniczna. Niech to posłuży nam jako pomoc. Jak znajdziecie inne "dopowiedzenia" – bardziej Wasze, osobiste, ale zawsze związane z poszczególną tajemnicą różańcową jak najbardziej niech ubogacają modlitwę, aby nasza modlitwa była coraz bardziej pełna (cokolwiek miałyby to znaczyć "pełna").

Kochani!

Wystrzegajmy się wszelkiej rutyny, albowiem rutyna zabija Ducha.

Jak będziemy modlić się rozważając na przykład w tym czasie bolesną część różańca świętego, drugą tajemnicę: **Biczowanie Pana Jezusa**, możemy się posłużyć takimi przykładowymi dopowiedzeniami. Mówimy:

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego **Jezus** (po słowie Jezus dopowiadamy jakieś określenie związane z tą rozważaną tajemnicą np.)

1. z którego kaci zdarli szaty.

Po tym dopowiedzeniu kontynuujemy dalej modlitwę: Święta Maryjo Matko Boża, módl się a nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Podobnie przy kolejnym „Zdrowaś Maryjo... po słowie Jezus...

2. którego okrutni kaci przywiązali do kamiennego słupa.

3. który z miłości do nas dał się ubiczować.

4. który ofiarował te cierpienia Ojcu.

5. którego Ciało pod uderzeniami bicia pokryło się Krwią.

6. którego ranami jesteśmy uzdrowieni.

7. którego Ciało zostało porane biczami.

8. który cierpiał za nas rany.

9. którego Krew tryskała przy biczowaniu i spływała na ziemię.

10. który te wszystkie tortury znosił za nas w milczeniu.

Na zakończenie jak zawsze „Chwała Ojcu...”; można także modlić się modlitwą „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy ...”

W tych podpowiedziach, dopowiedzeniach, chodzi o to, aby trwać przy rozważanej tajemnicy, aby myśli nam nie uciekały, aby nie klepać tylko „zdrowasiek”, by nasze myśli były zaangażowane w modlitwę; byśmy weszli w modlitwę także wyobraźnią, aby modlić się wszystkimi naszymi zmysłami, by modlił się cały człowiek: słowa, myśli, wyobraźnia, emocje, uczucia, byśmy cali byli oddani modlitwie. Niech będzie pomocą.